

# Stanisław C. Napiórkowski

---

## Minipodręcznik mariologii

---

Salvatoris Mater 14/1/4, 315-318

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Za katolicką ortodoksję książeczki<sup>1</sup> swojego ordynariusza gwarantują aż trzy autorytety: ks. bp prof. Julian Wojtkowski, ks. dr hab. Krzysztof Bielawy i ks. prałat dr Edward Michoń.

W niezwykle lakonicznym, jednostronicowym *Wprowadzeniu* Autor przypomina Franciszka Suareza († 1617) jako autora pierwszego podręcznika mariologii, wskazującego, że trzeba unikać w mariologii kierowania się przesadnym uczuciem do Maryi, jak też przesadnym krytycyzmem, i że mariologia sytuuje się na styku chrystologii oraz eklezjologii. Wspomniał też o *pionierskim studium nad kultem Maryi w wiekach średnich w Polsce, przeprowadzonym przez ks. bp Juliana Wojtkowskiego*.

Materiał narasta w sześciu kolejnych rozdziałach: I. *Nowy Testament o Maryi* (9-34), II. *Maryja w refleksji Ojców, nauczaniu Kościoła i teologów* (35-67), III. *Cześć dla Maryi w Kościele* (68-92), IV. *Ruch na rzecz piątego dogmatu* (93-96), V. *Chryzotypiczny i eklezjotypiczny schemat mariologii* (97-98) i VI. *Ekumeniczny kontekst mariologii* (99-100). W *Zakończeniu* (101-105) nie ma podsumowania, znalazło się natomiast kilka myśli, które ułatwiają ocenianie spojrzenie na całość. Bibliografia zdumiewa bogactwem podręczników mariologicznych opublikowanych ostatnio przez Polaków (wprost nie do wiar: aż dziesięć), oprócz przekładów z języków obcych. Bibliografia niezbyt bogata, ale wystarczająca i najwartościowsza.

Przygotowując podręcznik mariologii dla Rosji, przekonałem się, jak niełatwo namalować słowem biblijny obraz Matki Pana. Z tym większym uznaniem odbieram biblijne stroniczki omawianej publikacji. Udało się Autorowi dokonać zwięzłej syntezy tego, co na ten temat napisali: Adamiak, Budzik, Court, Kudasiewicz, Laurentin i Scheffczyk. Nie zajął stanowiska co do maryjnego autorstwa *Magnificat*. Napisał: *Leo Scheffczyk podtrzymuje pogląd, że Maryja jest autorem kantyku Magnificat. Tymczasem Elżbieta Adamiak sugeruje, iż św. Łukasz włączył do Ewangelii hymn funkcjonujący w liturgii starożytnego Kościoła*, dodał jednak w przypisie, że podobnie jak Scheffczyk sądzą J. Ratzinger i H.U. von Balthasar (s. 27).

Omawiając stanowisko Nestoriusza wobec *Christotokos* i *Theotokos*, Autor nie zauważył pewnego *novum*, jakie pojawiło się w literaturze

Stanisław C. Napiórkowski  
OFMConv

## Minipodręcznik mariologii

SALVATORIS MATER  
14(2012) nr 1-4, 315-318

<sup>1</sup> BP JACEK JEZIEŃSKI, *Maryja początkiem nowego świata. Zarys mariologii katolickiej*, Wyd. WAM, Kraków 2012, ss. 119.

przedmiotu, które to *novum* umożliwia pewną rehabilitację Nestoriusza, który przez *Christotokos* rozumiał i *Antropotokos*, i *Theotokos*<sup>2</sup>.

Tradycyjny temat *Theotokos* otrzymał bardzo współczesne dopowiedzenie o stanowisku latynoamerykańskiego teologa L. Boffa i katolickiej feministki z Holandii, C.J.M. Halkes. Według Boffa, Maryja weszła w unię hipostatyczną z Duchem Świętym i stała się „macierzyńskim obliczem Boga” (s. 41-42). Jezierski słusznie stwierdza: *Pogląd L. Boffa należy odrzucić [...]. Leonardo Boff przeakcentowuje rolę Maryi. Prowadzi do „ubóstwienia” Maryi jako uosabiającej Ducha Świętego. Tymczasem Maryja nie jest osobą Bożą* (s. 42). Przytoczoną tezę C. Halkes pozostawia bez oceny: *Według współczesnej teologii feministycznej dziewictwo Maryi wskazuje na Jej niezależność i samodzielność wobec świata mężczyzn. Wobec tego Maryja to osoba, ‘która należy do siebie samej’* (s. 43).

Jak niemal powszechnie mówi się i pisze, Autor stwierdził: *Cześć okazywana Maryi nie konkuruje w żaden sposób z kultem Jezusa Chrystusa [...]. Cześć dla Maryi respektuje zasadę chrystologiczną* (s. 68). Może należałoby dodać wyraźnie to, co Autor zakłada: *Poprawna cześć okazywana Maryi* lub *Cześć we właściwy sposób oddawana Maryi*. Analogicznie w zdaniu: *Cześć dla Maryi respektuje zasadę chrystologiczną* (s. 68) ścisłość wypowiedzi przyzywa dookreślenia: „poprawna”, w praktyce bowiem bywa różnie.

Myśli maryjnej Vaticanum II poświęcił Autor półtołej stroniczki. Zauważył szukanie równowagi między chrystotypicznością a eklezjotypicznością, podkreślanie wiary Maryi, Jej uczestnictwo w dziele Odkupienia i pośrednictwo w Chrystusie. W związku z Soborem pojawił się temat tytułu „Matka Kościoła” (s. 70-72). W rzeczowej informacji o „przygodzie” tego tytułu na Vaticanum II znalazła się potrzebna uwaga, że obok tytułu „Matka Kościoła” winien pojawiać się: „nasza Siostra”. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby pojawił się nadto: „Córka Kościoła”, by zwiastować prawdę, że Maryja słuchała życiodajnego Słowa Bożego, że uczestniczyła w świętej Eucharystii, także życiodajnej... Była bardziej Matką Kościoła niż Córka Kościoła? – któż odważy się rozstrzygać.

Papież Paweł VI bez wątplenia jest wdzięczny Autorowi za celne i stosunkowo obszerne wyłożenie głównych myśli adhortacji *Marialis cultus* (s. 73-78).

Z nauczania bł. Jana Pawła II weszło do minipodręcznika 5 elementów: 1. Maryja wzorem wiary, 2. macierzyństwo i pośrednictwo,

<sup>2</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Czy można zrehabilitować Nestoriusza*, „Summarium” (1980) nr 9(29), 131-134; także w: *Matka mojego Pana*, Opole 1988, 129-132.

3. pośrednictwo do Pośrednika, 4. pośrednictwo w Pośredniku-Chryście oraz 5. różańcowe tajemnice światła (s. 78-82).

Informując o obrazach i ikonach maryjnych (87-91), Autor pominął problem obecności w ikonach przedstawianych na nich osób. Dogmatyczna dusza Autora odsłoniła się szczególnie wyraźnie w omawianiu przedstawień Maryi z Dzieciątkiem:

*Najczęściej Maryja jest malowana i rzeźbiona wraz ze swoim Synem Jezusem Chrystusem. Mówimy wówczas po prostu: Maryja z Dzieciątkiem, Maryja z Jezusem. Teologicznie poprawniej byłoby powiedzieć: Dziecię Jezus wraz z Matką lub Syn Boży, który stał się człowiekiem wraz ze swoją Matką. Bywa również, że Maryja jest przedstawiana przez artystów bez Jezusa, sama: „od XII wieku podkreśla się postać samej Maryi. Jej Dzieciątko schodzi na drugi plan. Piękno Maryi, Jej odczucia pod krzyżem przedstawiane są niekiedy bardzo dosłownie, naturalistycznie”<sup>3</sup>. Dla kultu chrześcijańskiego jest lepiej, gdy Jezus i Maryja są razem, ale przedstawienie samej tylko Maryi jest dopuszczalne. Trzeba jednak pamiętać, że szczególnie chrześcijański szacunek dla Maryi płynie z Jej więzi dziejowo zbawczej z Chrystusem (s. 91-92).*

Autor, biskup i ordynariusz, zabiera głos także w sprawie promocji czci kopii fragmentu obrazu Jasnogórskiego, samej główki Częstochowskiej Madonny. Sprawa w Polsce bardzo aktualna. Dogmatyczna dusza recenzenta zdecydowanie i solidarnie współgra ze słowem Autora:

*Niedopuszczalne jest jednak dzielenie obrazów czy ikon Maryi z Jezusem i eksponowanie tylko samej Maryi. Ma to miejsce np. z obrazem Jasnogórskim, gdy sporządza się kopie tylko jego części, to znaczy samej Maryi i tę okaleczoną część obrazu umieszcza w domach, kaplicach czy kościołach. Obraz, szczególnie znany, czczony, łatwo jest identyfikowany i stanowi nienaruszalną całość. Nie wolno go dowolnie dzielić, nie tylko z racji historycznych, artystycznych, ale przede wszystkim teologicznych i religijnych. Jest to niewłaściwa moda (s. 92).*

Cóż, nie pierwszy to raz teologia przegrywa z dynamizmami poza-teologicznymi, a nawet antyteologicznymi.

Rzeczowo i zwięźle czytamy o sprawie piątego dogmatu. W kwestii ‘Współodkupicielki’ Biskup podpisał się pod Laurentinem, według którego *w sensie źródłowym, Współodkupicielem można nazwać tylko Ducha Świętego. Określenie „Współodkupicielka” w odniesieniu do Maryi jest błędne; poprawne jest nazwanie Maryi „Współpracowniczką Boga w Jezusie Chrystusie (s. 95).* W sprawie Orędowniczki Autor opowiedział się za zdaniem Józefa Majewskiego z jego książki *Teologia*

<sup>3</sup> E. ADAMIAK, *Traktat o Maryi*, w: *Dogmatyka*, II, „WIEŻ”, Warszawa 2006, 122.

na rozdrożach (Warszawa 2005, 108): *Tytuł – Orędownik i Pocieszyciel – odnosi się w pierwszym rzędzie do Ducha Świętego. Maryja jest Orędowniczką i Pocieszycielką drugorzędną w Chrystusie i w Duchu Świętym* (s. 95). Co do „Pośredniczki Łask Wszelkich” zauważył za encykliką *Redemptoris Mater* (s. 38-40), że pośrednictwo Matki Bożej i świętych dokonuje się przez uczestnictwo (*per participationem*) w zbawczym pośrednictwie Chrystusa oraz Ducha Świętego, a zakończył myśl następująco: *Idea mówiąca o Maryi jako Pośredniczce Łask Wszelkich zdaje się naruszać jedyne pośrednictwo Jezusa Chrystusa i pośrednictwo Ducha Świętego* (s. 96).

Zauważając w mariologii współczesnej, zwłaszcza soborowej i posoborowej, nurt chrystotypiczny i eklezjotypiczny, nie opowiada się za jednym z nich, ale za oboma; dostrzega je w mariologii Soboru, która, jego zdaniem, *jest próbą syntezy obu kierunków [...]. Jednak [Vaticanum II] wspiera tendencję eklezjotypiczną* (s. 98).

Ekumeniczny kontekst mariologii nie mógł być szerzej rozwinięty, ale został zasygnalizowany (s. 99-100).

Mała rzecz a cieszy. Doświadczam jej użyteczności w akademickiej dydaktyce. Wykładałem mariologię w Instytucie Teologicznym we Lwowie-Brzuchowicach w oparciu o swój opasły skrypt. Słuchacze mieli poważne trudności z opanowaniem tak obfitego materiału. Książeczka Jezierskiego to uśmiech nieba w takich sytuacjach. Bardzo pożyteczny skrót mariologii. Pożyteczny nie tylko dla studenta stojącego w obliczu egzaminu, ale także dla każdego, kto poszukuje zwięzłego i kompetentnego wprowadzenia w mariologię.